Nr. 177. Niedziela, 5 Sierpnia 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **26 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej“.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać: krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby w wojnie, pułkownikowi Legionów Władysławowi Sikorskiemu; order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, pułkownikom Legionów Maryanowi Żegota Januszajtisowi i Edwardowi Rydzowi; podpułkownikowi Legionów Witoldowi Rylskiemu, kapitanowi Legionów Karolowi Dziekanowskiemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej i ofiarnej służby wobec nieprzyjaciela, lekarzowi pułkowemu Legionów dr. Edwardowi Lothowi; w uznaniu znakomitej służby w wojnie majorowi audytorowi Legionów Bolesławowi Dunikowskiemu; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami: w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, podpułkownikowi Legionów Leonowi Berbeckiemu, majorowi Legionów Józefowi Zającowi, byłemu majorowi Legionów i rezerwowemu kapitanowi c. i k. 30 pułku dział polowych Otokarowi Brzezinie; kapitanom Legionów: Stefanowi Biernackiemu, Tadeuszowi Terleckiemu, Leopoldowi Kuli, Bolesławowi Popowiczowi, Konstantemu Aleksandrowiczowi, Mieczysławowi Więckowskiemu, rotmistrzowi Legionów Gustawowi Dreszerowi-Orliczowi; porucznikom Legionów Wilhelmowi Rückmannowi, Antoniemu Trzaska-Durskiemu, Romanowi Ciborowskiemu, Franciszkowi Dubielowi, Franciszkowi Grzybowskiemu, Zygmuntowi Pollakowi, Janowi Pysce, Stanisławowi Schusterowi, Janowi Sędorkowi, Henrykowi Serwaczyńskiemu, podporucznikowi Legionów Rudolfowi Brandysowi; poległym na polu walki: porucznikowi Legionów Rudolfowi Udałowiczowi i podporucznikowi Legionów Kazimierzowi Kapałce; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, porucznikowi pospolitego ruszenia Adolfowi Dostalowi i kapitanowi Legionów dr. Michałowi Wyrostkowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 28 lipca b. r. najmiłościwiej zamianować radcę ministeryalnego w Ministerstwie robót publicznych dr. Ryszarda Borkowskiego szefem sekcyi w tem Ministerstwie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 czerwca b. r. najmiłościwiej nadać w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu komisarzowi powiatowemu i instruktorowi związkowemu Hilaremu z Hoszowa Hoszowskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 4 sierpnia 1917.

Sytuacya wojenna.

W chwili, kiedy pisaliśmy wczoraj, że lada godzinę należy oczekiwać wiadomości o odzyskaniu Czerniowiec, były one już zajęte. Tym sposobem nie wiele już brakuje do zupełnego wyparcia nieprzyjaciela z Galicyi i Bukowiny.

W ogóle o wydarzeniach na froncie wschodnim powiedzieć można, iż zmiany następują z chyżością iście kalejdoskopową.... Określenie ich należyte o tyle jest utrudnione, że tok akcyi zazwyczaj prześciga swą chyżością żółwie kroki rozważania. Dla tego nie może być zbędnym od czasu do czasu ogólniejszy rzut oka.

Front wschodni przedstawia obecnie osobliwą konfiguracyę ptaka, który jednem skrzydłem broni się, drugiem zaś napada. Rozgranicza je Prypeć.

W obrębie skrzydła północnego, przedstawiającego czynnik defenzywny, dwukrotnie w ostatnich czasach Rossyanie posunęli się do próby przełamania frontu: raz w okolicy jezior na przestrzeni od jeziora Narocz na południe przez Dźwińsk; drugim razem w odcinku na południe od Smorgoniów aż do Berezyny na wschód od Lidy. W pierwszym z tych ataków brało udział sześć, w drugim ośm dywizyj. Obie te ofenzywy — co chętnie sprawozdawcy z przeciwnego obozu przyznają — zostały dokonane z wielkim animuszem i nieustraszoną pogardą śmierci. Zwłaszcza oficerowie — w bardzo skąpej liczbie przydani wojskom, składali podziwu godne dowody męstwa. Ale kosa trafiła na kamień i bohaterstwo ich rozbiło się o nieskruszony opór przeciwnika.

Zarówno pod Dźwińskiem, jak w okolicy Smorgoń trzymali się wiernie swych utartych sposobów praktycznych, jakby na dowód, że „nic nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli“. Uderzali stale masami silnie pogłębionemi w przypuszczeniu, że sukces łatwiej osiągnąć zalewem, niźli zwolna go wywalczyć. Tymczasem układ ów ma wiele stron ujemnych i niemi też tłumaczą się olbrzymie straty Rossyan. Kula karabinowa wpadłszy w ten las ludzi przebija nietylko upatrzoną ofiarę, stojącą na froncie, lecz także kilku jeszcze ludzi stojących coraz głębiej za nim; a dopieroż, jakie spustoszenie sprawia każdy pocisk armatni, gdy wpadnie w owe mrowie ludzkie. Uformowanie linij bojowych w wojskach austro-węgierskich i niemieckich bierze wzgląd na oszczędzanie żołnierza i osiąga też bardzo pomyślne tym sposobem wyniki. Podobny jest układ linii bojowej francuskiej. Nakoniec i Anglicy w ostatnich czasach, przekonawszy się o wyższości taktyki niemieckiej, coraz bardziej zarzucają system ataków masowych, jako niedorzeczny wobec dzisiejszej techniki wojennej.

Upór, z jakim Rossyanie trzymają się swej metody, sprawił, że także pod Dźwińskiem i Smorgoniami straty ich były ogromne. Z doniesień wynika, że sięgały one liczby 50.000 poległych i rannych. Od tego czasu na skrzydle północnem frontu wschodniego zapanowała cisza.

Tem naturalniejsza ona, że punkt ciężkości przeniósł się na południe, gdzie kontrofenzywa sprzymierzonych od dnia 19 lipca na siedmiomilowych butach posuwa się ciągle naprzód. Zdumiewający jest istotnie ten błyskawiczny pochód, który atakujących zaprowadził już poza Zbrucz, na terytoryum rossyjskie. Tylko na południu, w dolinach Putny, Susity i Sowei Rossyanie w połączeniu z Rumunami stawili gwałtowny opór, który ich jednak również nie doprowadził do wytkniętego celu. Cała beznadziejność akcyi rossyjskiej na froncie wschodnim ukazuje się teraz, po zajęciu Czerniowiec, w pełnym, tragicznym blasku. Brakuje tylko jeszcze kilku końcowych akordów do tego peanu zwycięskiego sprzymierzonych, który Rossyanom brzmi, jak marsz pogrzebowy przy odejściu z Galicyi i Bukowiny.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 3 sierpnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 3 sierpnia:

(*Ze wschodniego teatru wojny*).

Grupa wojska generał-pułkownika Boehm-Ermolliego. Na wschód od Husiatyna walki miejscowe.

Mimo twardego oporu Rossyan zdobyto szturmem kilka miejscowości nad dolnym biegiem Zbrucza. Bawarskie pospolite ruszenie szczególnie się odznaczyło przy zdobyciu Kudryniec.

Między Dniestrem a Prutem nieprzyjaciel przed południem jeszcze stawiał opór. W pierwszych godzinach południowych po-

---

68)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

XV.

Dr. Wolski.

(Ciąg dalszy).

A tymczasem trzymało Wolskiego w kleszczach i paliło żywe wspomnienie owej „głupiej historyi“ miłosnej, w jaką wplątał się niebacznie w ostatnich czasach paryskich. Z naiwnością pełnokrwistego mężczyzny wszedłszy w zasadzkę uwodnej rusałki, szarpał się w pętach zobowiązania, wyszeptanego między jednym pocałunkiem a drugim, w upojeniu miłośnem.

Bohaterką tej historyi była młoda malarka czy studentka, kształcąca się nie wiadomo w czem, szczególnie, a w istocie poszukująca męża. Wysoka, przystojna, wymodelowana na modłę paryżanki, dowcipna i interesująca w swej roztarganej nonszalancyi intelektualnej, panna Celina była pożądanym gościem w kółkach polskich. I dr. Wolski lubił jej towarzystwo; imponowała mu trochę błyskotliwością i żywą fosforescencyą mózgową. Gdy chodziło o wycieczkę lub włóczęgę po Paryżu poszukiwał jej nawet jako przewodniczki, która swym „esprit français“ wprowadzała w wesołe gawędy finezyjną nutę. A ona nieznacznie tak manewrowała, żeby dr. Wolski widywał ją jak najczęściej.

Zajęty studyami i Paryżem nie podejrzywał on w koleżeńskiej poufałości płomiennego efektu. Jej studencko-cygańska swoboda w obcowaniu maskowała jej zamiary doskonale.

Pewnego dnia majowego uplanowali wspólną wycieczkę do Fontainebleau na niedzielę. Panna Celina chciała zabrać jakąś koleżankę, a że pracownia jej była położona w pobliżu odnośnego dworca kolejowego, więc i on i studentka mieli wstąpić po pannę Celinę o jedenastej z południa.

Gdy pan Bogusław zapukał o oznaczonej godzinie do pracowni, odpowiedziało mu żywe: „entrez!“ Otworzył drzwi i — owiał go zapach rezedy a w oczy uderzyły go białe płaszczyzny niewieściego ciała oszołomiającym blaskiem.

— Ach!... Myślałam, że to Ania! — wyrzuciła studentka, obnażona do bioder. — Stało się!... Niech pan siada i... wyobraża sobie, że to modelka do aktu pozująca. A to mi się udało!...

Śmiała się, szczebiotała i w ogromnem, nerwowem zakłopotaniu szukała koszuli, która na złość gdzieś się zapodziała. Gdy wreszcie dopadła komody, osunęła się w krzesło zadyszana i bezradna.

— To istotnie okropne!... Niech pan idzie za parawan!

Długo trwało nim wrzuciła na siebie blado różową gazę.

Co on wtedy na to wykrztusił — nie pamiętał, bo grały w nim zmysły i wszystko zmąciło się w obłędnych wirach. Mówił jej coś bodaj, że jest bardzo ładna, że nie wyobrażał sobie, iż jest tak śliczna, że chciałby ją tak malować. A gdy ona odpierała te podjazdy słabo, zbywając to żartem lub drażniąc go kaskadą śmiechu, więc zbliżył się do niej i — zaprzepaściła się reszta jego świadomości.

Przyjaciółka panny Celiny nie zjawiła się wcale i Fontainebleau nie oglądało ich dnia tego.

Później, rozpamiętywając te chwile, przyznawał, że, jeśli było to z jej strony uplanowaną komedyą, to odegrała ją znakomicie, z wdziękiem kobiety z towarzystwa, z figlarną miną dziewczęcia i z omdleniem istotnie kochającej kobiety.

Nigdy nie dostał się w tak ładnie inscenizowaną miłostkę, która dzięki temu trzymała go na uwięzi. Zresztą miłość Celiny była tak rozbrajająco szczera i wylana, że milkło w nim podejrzenie i wygodnie mu było poczytywać wszystko za dobrą monetę.

Dopóki trwał czar zmysłowy. Gdy przewidział, podniosła bunt godność męska, bo przyszedł do przekonania, iż stał się łatwą zwierzyną kurtyzany, że wpadł w sieć paryskiej Diany i zrobił fatalne głupstwo.

Wyjechał wcześniej niż zamierzał pierwotnie i nic nie wspomniał matce o swej narzeczonej czy przez los narzuconej pannie Celinie, której nie oddał serca, nie kochał.

Zrazu, z Poznania i ze wsi pisywał do niej obowiązkowe, suche liściki, wkrótce i tego zaniechał, gdyż poprostu nie mógł zdobyć się na kłamliwe słowo, odkąd Maud wstąpiła w jego serce.

Lecz czyż Celina, strapiona jego milczeniem, nie zbudzi go z tego *dolce far niente?* Nie zrobi kroku, by go odzyskać?... Zapewne spadnie nań niespodzianie, zjawi się w Poznaniu...

Jak on ją przyjmie? Nie wiedział, bo uciekał myślą od tej karty erotycznej, lecz miał w sobie pewność, że przeciwko nowym jej zakusom byłby teraz znakomicie uzbrojonym w puklerz miłości swej do kobiety, która w ramach jego życia była nad wyraz pożądanem i rdzennie z niem zespolonem zjawiskiem.

Na powiędłych liściach miłostki osiadły niesmak i głuchy niepokój z powodu przypuszczalnego spotkania — niepokój, który hamował rwący potok jego uczuć i zawisł plamą na słońcu jego szczęścia.

Zobowiązanie, jakie kto inny byłby odrzucił łatwo, toczyło go i stało pomiędzy nim a panną Maud.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czął jednak pod naciskiem wojsk generała piechoty Litzmanna cofać się. Wsie płonące na północ od Czerniowiec znaczą jego drogę.

Dziś rano wtargnęły wojska austro-węgierskie generała pułkownika Kriteka, zaś na południe od Prutu od zachodu c. i k. wojska pod osobistem dowództwem komendanta frontu wojsk Arcyksięcia Józefa, do Czerniowiec. Stolica Bukowiny jest uwolniona od nieprzyjaciela.

Dalej na południe przełamały inne wojska Arcyksięcia Józefa już wczoraj rossyjskie stanowiska koło Słobodzi i Dawidenów. Wzięto Czudyn w dolinie Małego Seretu i Sadeu i Falkeu nad Suczawą.

W Kimpolungu posuwały się wojska austro-węgierskie w walkach wśród domów naprzód.

Także w górach nad Bystrzycą osiągnięto w walkach sukcesy. Na Mgr. Casinului były daremnymi ponowne ataki nieprzyjaciela i przyniosły mu straty.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta: Na froncie bitwy we Flandryi wczoraj przy dżdżystej pogodzie walka ogniowa była tylko w pobliżu wybrzeża i na północny wschód od Ipern szczególnie gwałtowna. Natarcia Anglików na gościńcu z Nieuport do Westende i na wschód od Bixschoote nie powiodły się, jak również silne ataki koło Langemarck.

Roullers, dokąd schroniła się wielka część ludności belgijskiej ze strefy walk, przed ogniem swych oswobodzicieli, było ostrzeliwane przez nieprzyjaciela z dział najcięższego kalibru.

Walki na polu przed pozycyami na północ od kanału La Bassée, jakoteż koło Monchy i Haricourt wypadły pomyślnie dla nas.

Grupa wojska niemieckiego Następcy Tronu: Na zachód od Ailement na drodze z Laon do Soissons kompanie francuskie wtargnęły przejściowo do rowu. Wypędzono je natychmiast.

Koło Cerny nasze wojska uzupełniły sukces walki z dnia 31 lipca i opanowały niespodzianom natarciem stanowiska francuskie u południowego wylotu tunelu, poczem utrzymały je przeciw kilku kontratakom. Przywiodły one licznych jeńców.

Na lewym brzegu Mozy odparto ataki Francuzów po obu stronach gościńca z Malencourt do Esneg, wykonane rano i wieczorem po silnem przygotowaniu działowem.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Dnia 19 lipca rozpoczął się nasz przeciwatak jako odpowiedź na rossyjską ofenzywę. Niepowstrzymany szturm wojsk austro-węgierskich wzdłuż Dniestru i przez Karpaty Lesiste złamał wszelki opór Rossyan.

Niezmordowane nasze, nawykłe do zwycięstw wojska pokonały nietylko nieprzyjaciela, lecz także wszelkie przeszkody i trudy, jaki nastręczał szybki marsz naprzód i trudności walki w Karpatach.

Danem było też tym dzielnym wojskom wydrzeć nieprzyjacielowi świętą ziemię rodzinną. Przestrzeń między Kałuszem a Czerniowcami wynosi 170 klm. a dziś rano wmaszerował generał-pułkownik Najd. Arcyksiążę Józef, komendant frontu wojsk, na czele swoich sławnych wojsk do Czerniowiec.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą dalej: Planowe operacye ostatnich dni, które wojskom obok marszów forsownych przysporzyły walk coraz wznawiających się, z częściami wojsk nieprzyjacielskich, które tu i ówdzie się usadowiały, lub odpływały wstecz, obecnie doprowadziły do odzyskania Czerniowiec.

Potężny pochód sił sprzymierzonych na południe od Dniestru już onegdaj dał im w posiadanie Kuczurnik, 12 klm. na północ od Czerniowiec i pozwolił im wtargnąć do lesistego terenu górskiego na południe od dawnej granicy Państwa. Tymczasem jednak siły rossyjskie w dolinie Prutu i na łańcuchu wzgórz między tą doliną a Seretem stawiły zacięty opór. Tam wspaniały duch ofenzywy naszej piechoty po poprzednim przygotowaniu szybko przełamał linie nieprzyjacielskie i w ten sposób zaprowadził zwycięskie siły pod stolicę Bukowiny, do której sławny z walk na płaskowzgórzu Doberdo wódz wkroczył na czele 5 ołomunieckiej dywizyi.

To szybkie posunięcie się naprzód odbyło się przy pomocy wojsk chorwackich, które od północy równocześnie szły na miasto. Także na południe od Seretu nasze wytrwałe wojska, przy pomocy zręcznych ruchów oskrzydlających w trudno dostępnym lesistym obszarze górskim na południe od Suczawy wyparły nieprzyjaciela w dół rzeki, gdy spieszone oddziały konnicy w dolinie dotarły do Kimpolungu i do wzgórz, ciągnących się po obu stronach tej miejscowości.

Wykruszanie się frontu rossyjskiego w Karpatach trwa dalej. Silny rozpęd naszej piechoty przechodzącej do ataku, wdziera się do linij nieprzyjacielskich i zmusza je do ustępowania przed wojskiem ścigającem, które następuje im na pięty, oraz do obierania kierunków, które się im narzuca.

Wszelkie usiłowania sił rossyjsko-rumuńskich, by ponownemi natarciami w doliny Putny i na północ ztamtąd wpłynąć na tok operacyj na Bukowinie, spełzają na niczem, wobec bohaterstwa stojącego tam obrońcy.

Zakątek ujścia między Zbruczem a Dniestrem tymczasem również został oczyszczony z nieprzyjaciela. Tak więc zwycięski pochód wojsk sprzymierzonych mimo poświęceń, z jakiemi ustępujący Rossyanie w wielu miejscach się bronią, dziś już doprowadził prawie do granicy Bukowiny, blisko od roku obsadzonej przez nieprzyjaciela.

Biuro Wolffa donosi: Strategiczny cios mistrzowski w Galicyi wschodniej doprowadził po 14 dniach niepowstrzymanego parcia naprzód i szeregu zaciętych walk do odzyskania Czerniowiec i do uwolnienia Galicyi z nieprzyjaciela pominąwszy tylko wąski pas terenu na północnym wschodzie, i do zdobycia połowy Bukowiny.

Dnia 2 sierpnia stawiali jeszcze Rossyanie między Zbruczem a Dniestrem ostatni zrozpaczony opór, który tymczasem został złamany przez nasze niepowstrzymanie postępujące naprzód wojska, a resztki związków rossyjskich zostały wyrzucone z kąta rzek i odpędzone poza Dniestr i Zbrucz.

Równocześnie przez nacisk z północy i z zachodu austro-węgierskie dywizye rozsadziły rossyjski pierścień obronny, który miał kryć odwrót Rossyan przez Czerniowce.

Na południe od Zbrucza nasi sprzymierzeńcy, po części wśród zaciętych walk, uczynili znów potężny krok naprzód w dolinę Seretu, Małego Seretu, Suczawy, Mołdawy, Bystrzycy i Neagry Bystrzycy. Zdobyto wzgórza na północ od Kimpolungu. Przed Kimpolungiem walczy się.

Duch ataku i postawa wojsk niemieckich i austro-węgierskich są, mimo dwutygodniowych walk, znakomite.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 3 sierpnia wieczorem:

Na zachodzie trwała jeszcze dalej pauza w walkach.

Na wschodzie została w zwycięskim pochodzie sprzymierzonych wojsk Galicya prawie zupełnie oswobodzona z nieprzyjaciela, zaś Bukowina w większej części.

Z powodu zwycięztw w Galicyi wschodniej i na Bukowinie.

Marszałek polny Hindenburg wystosował do Cesarza Wilhelma następujący telegram:

Do Jego Cesarskiej Mości!

Gdy na zachodzie odparliśmy pierwszy szturm wielkiego angielsko-francuskiego ataku, zaś Francuzom zadano na innych częściach frontu dotkliwe klęski, atak niemieckich, austro-węgierskich i tureckich wojsk na wschodzie postępował niepowstrzymanie od dnia 19 lipca. Czerniowce są wzięte. Austro-Węgry skutkiem tego są w istocie wolne od nieprzyjaciela. Proszę Waszą Cesarską Mość najuniżeniej o rozkazanie, by wywieszono chorągwie i dano strzały z powodu zwycięstwa.

Von Hindenburg.

Cesarz Wilhelm rozkazał, aby w Prusach i Alzacyi i Lotaryngii dano strzały salutowe i wywieszono flagi.

Cesarz Wilhelm wystosował następujący telegram do marszałka polnego ks. Leopolda Bawarskiego:

Operacye w Galicyi wschodniej i na Bukowinie doprowadziły do nowego wielkiego sukcesu. Czerniowce są wzięte. Gratuluję Panu i Pańskim dzielnym wojskom z powodu świetnych czynów, których świadkiem byłem, które to wojska w tak krótkim czasie tak wiele zdziałały.

Wilhelm I. R.

Cyfry mówią!

Z Berlina telegrafują: Wojska mocarstw centralnych wzięły w czasie trzech lat wojny przeszło 3 miliony jeńców, oraz zdobyły 12.156 dział, 8.352 karabinów maszynowych, 1,655 805 karabinów, 10.640 wozów municyjnych, 3216 tzw. proc., około 5 milionów pocisków artyleryjskich, oraz niezliczony inny materyał wojenny.

Cyfry te obejmują tylko tę zdobycz, która została przewieziona do ojczyzny, natomiast nawet w przybliżeniu nie można podać liczby zdobyczy, którą w polu natychmiast użyto przeciw nieprzyjacielowi.

Mocarstwa centralne obsadziły 548.800 kilom. kwadr., a więc znacznie więcej od powierzchni państwa Niemieckiego, oraz zdobyły 47 twierdz. Państwa koalicyi obsadziły ogółem tylko 15.900 km. kwadr. obszaru.

Komunikat turecki.

Główna kwatera turecka ogłasza 2 b. m'; Na granicy perskiej i na froncie kaukazkim przyprawili Turcy nieprzyjaciela w kilku potyczkach patroli o straty.

Komunikat bułgarski.

Z dnia 2 sierpnia:

Front macedoński: W różnych odcinkach znaczny ogień działowy. Na Krusza planina bułgarskie oddziały wywiadowcze w różnych miejscach wtargnęły do rowów nieprzyjacielskich i wyrządziły znaczną szkodę.

Front rumuński: Pod Isaccą słaby ogień działowy.

Sukcesy łodzi podwodnych

Na Atlantyku i na morzu Północnem znowu zatopiono cztery parowce.

Zmiany w generalicyi rossyjskiej.

Generał Brusiłow prosił rząd prowizoryczny o uwolnienie go ze stanowiska naczelnego komendanta armii rossyjskiej. W je-

---

23)

MAKSYM AUDOUIN.

ZAWIŁA SPRAWA.

VI.

(Dokończenie).

— Czy już czas?... — spytał Maryusz szeptem.

— Nie, cicho!... czekajmy!.. słuchajmy!...

Lopez, ruchem szaleńca, potrząsał papierem, a Nina, nie pozwalając sobie zaimponować, odpowiadała mu ostro i stanowczo:

„— Wiesz pan wybornie, że mój ojciec nie był złodziejem!... że ten papier, który fałszywie zdaje się go oskarżać, przeciwnie, ciebie oskarża bez żadnej wątpliwości!... że ten mniemany dowód jego hańby jest tylko druzgocącem świadectwem twojej zbrodni, ponieważ wziąłeś go z kieszeni człowieka, którego zabiłeś!... że wreszcie to ty jesteś złodziejem, podwójnym złodziejem, który przywłaszczył sobie sześćdziesiąt tysięcy franków, znajdujących się w kasie pana Fontaine, bo nie dość ci było, żeś otrzymał cenę twego ohydnego szantażu....

— Milcz!

— Nie będę milczeć! nie przeszkodzisz mi rozgłosić tego, co było testamentem mego ojca!"

Nieustraszona młoda dziewczyna uniosła się zwolna, opuściła swoją otomanę, a teraz stała nieco chwiejna, ale bez żadnej podpory przed swoim prześladowcą, śmiało, nieustraszenie.

„— Choćbyś miał mnie zabić, nie przeszkodzisz mi wypełnić mojej podwójnej misyi, którą mi ojciec powierzył, gdy zmyliwszy twoją czujność, kazał mi przyrzec, że wydam ciebie na pomstę syna twoich ofiar i oczyszczę jego pamięć z podejrzenia, którego ty jeden nie powinieneś był używać jako broni przeciw niemu, wobec mnie!

„— Zatrułeś dziesięć lat jego życia, najprzód, trzymając zawieszony nad nim ten miecz Damoklesa, a później, zmuszając go do ożenienia się z istotą, którą pogardzał i nienawidził, ponieważ miała w żyłach tę samą krew, co ty...

W wielkiem podnieceniu mówiła dalej:

— Zabraniam ci w fałszywem i nikczemnem świetle przedstawiać szlachetną nieprzezorność, która uczyniła z mego ojca męczennika najbardziej bohaterskiego poświęcenia!... Tak, on, skromny i cichy urzędnik, przez wdzięczność za okazane mu dobrodziejstwa, oddawszy cały swój niewielki majątek do ostatniego grosza, był tak bohaterski, że pozwolił uważać się za złodzieja przez człowieka, którego żonę chciał ratować. A ty tymczasem zmuszałeś tę nieszczęśliwą, oszalałą na myśl, że może utracić miłość męża, którego ubóstwiała, do kupienia od ciebie swoich listów narzeczonej, za pięćdziesiąt tysięcy franków..."

Dreszcz mną wstrząsnął... Prawda ukazała mi się z olśniewającą brutalnością...

A więc to była owa tajemnica biednego zmarłego spotwarzonego tak niegodnie!

— „I to ty jesteś — ciągnęła dalej Nina gwałtownie — ty jesteś oszczercą, złodziejem i..."

Wymierzyłem lufę pistoletu do Lopeza z zamiarem natychmiastowego wymiaru sprawiedliwości..

Za późno!...

Uchwycił Ninę za ręce i ona, usiłując się uwolnić, stanęła pomiędzy bandytą a lufą mego rewolweru... Nie śmiałem już wystrzelić, czując, że ręka mi drży...

Kilkanaście sekund wahania... w czasie których słychać było przyspieszony, zdyszany, tragiczny dyalog:

— „Słuchaj — mruczał Lopez głosem chrapliwym, powściąganym — jeżeli mi nie przysięgniesz na głowę twego ojca, że zachowasz dla siebie samej swoją tajemnicę, nie wyjdziesz żywa z tego domu!...

— Nikczemniku! — odparła śmiało, nie przestając się wyrywać — nie spodziewaj się odemnie tego ustępstwa ... Taka przysięga nie zniweczyłaby poprzedniej.... Tej, którą uczyniłam memu ojcu.... choćby mnie życie miała kosztować, dotrzymam...

— To jest twoje ostatnie słowo?

— Tak, to moje ostatnie słowo!

— Strzelaj w powietrze!... — szepnął mi Maryusz, wybiegając na trawnik.

Instynktownie usłuchałem.

Już nędznik, puszczając ręce wątłej swojej przeciwniczki, zaplatał swoje zbrodnicze palce wokoło jej szyi, w śmiertelnym uścisku...

Na odgłos strzału, podniósł głowę.

To wystarczyło.

Jak żmija, która nagle się prostuje, rozwijając swoje pierścienie, ujrzeliśmy lasso Maryusza lecące jak błyskawica przez oświetloną przestrzeń, unosiło się ono przez sekundę w powietrzu!... a następnie opadło z bajeczną precyzyą na szyję napastnika. Ten, na pół zduszony, musiał puścić swoją ofiarę, ruchem instynktownym usiłując uwolnić się od fatalnej krawatki! Jednym silnym ruchem targnięty, poleciał aż na środek trawnika, jak bezkształtna masa....

Dzielny Maryusz! Jemu zawdzięczałem odwet — za moją męczarnię w la Guarda!

Nina leżała zemdlona na posadzce salonu.

Z pomocą mego starego przyjaciela przenieśliśmy ją na otomanę i gdy otworzywszy oczy ujrzała mnie klęczącego przy sobie, czekającego z niepokojem na jej oprzytomnienie:

— Pan Lionel Fontaine? — spytała słabym głosem.

— Tak, biedne dziecko — odrzekłem.— Wiem już teraz o bohaterstwie twego zacnego ojca, a zarazem i o tem, jak olbrzymi dług wdzięczności zaciągnąłem względem niego — i u ciebie....

Gdy rozdzierałem w jej oczach oskarżycielski papier, wyrwany z kurczowo ściśniętych palców jej kata, blada jej twarzyczka rozpromieniła się uśmiechem. Wyciągnęła do mnie rękę:

— Dziękuję!... — szepnęła. — Moja misya już się skończyła.... ponieważ nie mam już panu nic do powiedzenia....

Ścisnąłem łagodnie tę rączkę, która pozostała w mojej dłoni.

— Nie masz mi już nic do powiedzenia.... ale może ja teraz będę miał z tobą wiele do mówienia....

W pół godziny później odjeżdżałem automobilem z Maryuszem, panną Louviers, którą miałem zamiar umieścić w domu moich przyjaciół i p. Parpaing, który podjął się zawiadomić dyrektora policyi o dramacie, rozegranym w willi des Iridées.

Parpaing pozostawił swoich detektywów z rozkazem pilnowania pokoju na pierwszem piętrze, gdzie zamknęliśmy na klucz, aż do chwili przybycia agentów policyi, Lopeza, jego siostrę i Manuelę.

Lecz gdy agenci przybyli, zaopatrzeni w rozkaz potrójnego aresztowania, chcąc zabrać z sobą więźniów, zastali tylko trzy trupy.

Nędznicy się otruli, sprowadzając sami rozwiązanie całej sprawy w najszybszy sposób.

W kilka miesięcy później, ten sam statek „Nawara", miejsce pierwszego spotkania, wiózł na swoim pokładzie, w drogę do Guarda, w podróż poślubną, państwa Lionelów Fontaine, wraz z poczciwym Maryuszem.

go miejsce został mianowany generał Korniłow naczelnym komendantem armii rossyjskiej.

Generał Czeremisow, który dotychczas dowodził VIII. armią, obejmie komendę frontu południowo-zachodniego.

Radko Dymitriew złożył dowództwo nad XII. armią rossyjską a miejsce jego zajmie generał Parski, naczelny komendant frontu północnego.

Przesilenie w gabinecie francuskim.

Minister marynarki admirał Lacaze ustąpił. Również podsekretarz stanu Denis Cochin złożył urząd.

Znamienne słowa Lloyda Georgea.

W Izbie gmin Mark Sykes wezwał premiera Lloyda George'a do oświadczenia, że rząd nie igra z pokojem, podnosząc, że jeżeliby takie wrażenie utwierdziło się, to całe królestwo zostałoby wstrząśnięte.

Lloyd George odpowiedział, że rząd ten w niczem nie zmienił zapatrywania o jedynie możliwych warunkach pokojowych, zgadzających się z honorem i bezpieczeństwem Anglii, z pewnością nie zamierzał on brać udziału w konferencyi takiej, jaką przedstawiono. W dalszym ciągu powiedział: Mówię bez wahania, że nie pozwolimy żadnej konferencyi partyjnej decydować o warunkach pokojowych lub je dyktować. Warunki pokojowe muszą należeć do rzeczy, za które rząd teraźniejszy jest odpowiedzialny. Byliśmy w Paryżu nie dla omówienia warunków pokojowych, lecz dla omówienia najlepszych metod pomyślnego dalszego prowadzenia wojny. Wskazując na dwoiste stanowisko Hendersona jako członka rządu i przywódcy robotników, Lloyd George rzekł, że Henderson zawsze współdziałał konsekwentnie we wszystkich zarządzeniach w sprawie dalszego prowadzenia wojny. Jest to korzyść wynikająca z jego łączności ze zorganizowanymi robotnikami. Izba powinna zważyć, czy taka łączność jest rzeczą pożądaną, tak samo, jak rząd francuski i ministrowie francuscy, znajdujący się w tem samem położeniu. Następnie Lloyd George wyraził zdanie, że Rossya przyjdzie do siebie. Teraźniejszy rząd rossyjski ma do walczenia z niepokonanemi prawie trudnościami. Na to trzeba mieć wzgląd, aby nie powiększać wpływu zgubnego, skierowanego przeciw sojusznikom. — W końcu Lloyd George wezwał Izbę, by zachowała jedność na zewnątrz. Od Anglii sojusznicy bardziej są zależni, niż od któregokolwiek innego kraju. Jeżeli zaczniemy rozdzielać się i jednego za drugim cennego kolegę będziemy rzucali w ramiona tych, którzy walczą o cele pacyfistyczne, to rzeczywiście musiałbym zwątpić o naszem zwycięstwie.

Ribot o pokoju.

Izba franc. obradowała nad interpelacyą Renaudela, Pugliesiego i Compiego w sprawie ogólnej polityki rządu. Renaudel mówił o oświadczeniu niemieckiego Kanclerza państwa i hr. Czernina, którym należy przedstawić nie politykę *dementi*, lecz politykę czynnej obrony.

Prezydent ministrów Ribot, odpowiadając na wygłoszone przemówienie, poruszył sprawę pokoju. Powiedział on: Życzymy sobie pokoju, lecz pokoju sprawiedliwego i honorowego. Jeżelibyśmy się zrzekli Alzacyi i Lotaryngii i gdybyśmy musieli sami odbudować nasze zniszczone prowincye, to byłaby to zgoda na to, aby ruina Francyi utrzymywała się dalej. Oprócz tego mielibyśmy straszny nacisk mocarstw centralnych, które byłyby panami. Chce się dać Belgii jałmużnę i uczynić z nas niewolników. Musimy zyskać zwycięstwo, lecz nie przez tajne zgromadzenia. Nie możemy w to wierzyć, że dadzą go nam konferencye. Socyaliści — mówił Ribot dalej — są tylko wysłannikami niemieckiego cesarza.

Podczas burzliwej sceny, jaka nastąpiła, powiedział Compere Morey: Odmawiamy konferowania z mężami takimi, jak Scheidemann i nie zgodzimy się nigdy na włożenie ręki naszej w rękę takich mężów.

Ribot: Są oni z nami jednego zdania, życząc sobie założenia zrzeszenia narodów. Pracujemy nad tem, lecz Niemcy chciałyby, aby stargano tak wyroki, jak one stargały traktaty.

Mówię, że ta wybuchająca nagle gorliwość na rzecz zrzeszenia narodów jest tylko obłudą.

Ribot prosił Izbę, aby nie dawała obrazu niezgody i nie gubiła się w debatach, które mogą tylko nieprzyjacielowi przynieść pożytek.

Odpowiadając na uwagę Denisa Cochina co do układów, o których mówił Kanclerz niemiecki, powiedział Ribot: Powtarzam, że nie chcemy aneksyi przy użyciu siły. Oddania Alzacyi i Lotaryngii nie należy uważać za aneksyę, lecz za zadośćuczynienie. Oprócz tego żądamy gwarancyj przeciw militaryzmowi pruskiemu.

Na końcu posiedzenia przyjęła Izba porządek dzienny Lotza 392 głosami przeciw 61 opiewający: Izba przechodzi do porządku dziennego, wyrażając zgodę na porządek dzienny z dnia 5 lipca, a odrzucając wszelki dodatkowy porządek dzienny.

Z za kulis czwórporozumienia.

Senat Stanów Zjednoczonych przyjął wniosek o zwrócenie się do prezydenta, aby rozpoczął rokowania z sojusznikami, celem rozciągnięcia ustawy o obowiązku służby wojskowej na poddanych z krajów sojuszniczych, osiadłych w Stanach Zjednoczonych.

Prezydent ministrów Lloyd George w towarzystwie Roberta Cecila i Bonar Lawa oraz rossyjskich delegatów wyjechał z Londynu, aby wziąć udział w konferencyi z przedstawicielami innych sojuszników, jaka się odbędzie na wybrzeżu południowem.

Przed konferencyą sztokholmską.

Sozialdemokraten donosi, że komitet organizacyjny międzynarodowej konferencyi wczoraj otrzymał telegram podpisany przez Dubreila, sekretarza francuskiego stronnictwa socyalistycznego, z doniesieniem, że Francuzi zgodzili się na propozycyę angielską odbycia konferencyi sojuszników w Londynie w dniach 28 i 29 sierpnia.

Stokholms Tidningen dowiaduje się, że przewodniczacym międzynarodowej konferencyi będzie zamianowany przewodniczący rady robotniczo-żołnierskiej Czeheidze.

Walka o Palestynę.

Depesze doniosły, że ustanowiona przez prezydenta Wilsona, a z trzech członków złożona „Komisya palestyńska“ znajduje się już w drodze do Egiptu. Z powrotem ma ona w krajach czwórporozumienia przeprowadzić propagandę na rzecz swych celów, przyczem, jak Wilson zaznaczył, „mają być uwzględnione życzenia żydów co do Palestyny“. Idzie tu oczywiście o życzenia syonistów, by Palestynę przekazano żydom do skolonizowania przez ludność żydowską. Wilson uczynił krok ten, licząc na poparcie Anglii. W jednem wszakże zgadzają się oba te państwa: każde z nich pragnie ruch żydowski wyzyskać dla swych celów.

Ameryka jest co do Palestyny o tyle interesowana, że nietylko szary tłum żydowski, lecz także żydowscy potentaci finansowi silnie lgną do idei socyalistycznej. Przy ostatnich zaś wyborach prezydenta silnie dała się odczuć waga *jewish votes* (głosów żydowskich). Wilson pociągnął je ku sobie mianowaniem trzech syonistów na wybitne stanowiska, mianowicie pp. Morgenthanowi i Elkusowi powierzając ambasady, a Brandeisowi członkostwo najw. trybunału związkowego. Obecne wystąpienie jego ku poparciu życzeń syonistycznych, ma na celu trwałe pozyskanie żydów dla partyi demokratycznej.

Czego Anglia szuka w Palestynie, odgadnąć łatwo. Chce ona ubezpieczyć sobie drogę do Indyi. Nie od dzisiaj kontrola nad Palestyną stanowi jeden z ważnych celów polityki angielskiej. Opanowanie Palestyny ma uzupełnić akcyę rozpoczętą nabyciem Adenu i Perim, poprowadzoną dalej obsadzeniem Egiptu, wzmocnioną traktatem angielsko-rossyjskim co do Persyi w r. 1907 i znajdującą swe odbicie w wyprawie do Mezopotamii. Na tem tle wywiązał się był w r. 1906 spór o Akabę, zakończony tym sposobem, że granica półwyspu synajskiego przełożona została znacznie bliżej Egiptu. Z tym samym celem przed oczyma wygotowany został swego czasu przez sir Williama Willcox projekt nawodnienia Egiptu i budowy linij kolejowych Bagdad-Akka, Akka-Bagdad pod kontrolą angielską. Projekt rozbił się o opór rządu tureckiego, który przejrzał, o co szło Anglikom. Niemniej jednak Anglia pod różnymi pretekstami wysyłała do Mezopotamii swych inżynierów, którzy tam uczynili pomiary, jakich tylko im się zachciało. To samo uczynili oficerowie angielscy w r. 1905 w Palestynie. Dzięki temu rząd angielski ma obecnie w ręku topograficzne zdjęcia Palestyny i Mezopotamii lepsze od posiadanych przez rząd turecki.

W zakres tych samych aspiracyj przypada dalej projekt utworzenia osobnego kalifatu arabskiego, który byłby narzędziem w ręku Anglii i zapewniłby jej panowanie nad całem przestworzem pomiędzy Indyami a Egiptem.

Owóż i chęć zapewnienia sobie przeważnego wpływu w Palestynie leży bardzo na sercu Anglikom. Sposobem wyłącznie militarnym trudno to uskutecznić. Za wielkie przeszkody stają na drodze. Wspomnienie Gallipoli, Kut-el-Amary, Ghazy działać musi odstręczająco. Dlatego Anglia chce cel osiągnąć tańszym sposobem: przez pozyskanie sobie ruchu żydowskiego, skierowanego ku przeprowadzeniu żydowskiej kolonizacyi w Palestynie.

Stanowisko jednak zajęte przez Wilsona i Anglię niezupełnie odpowiada ideałom żydowskiego nacyonalizmu. Syoniści bowiem nie pragną oderwania Palestyny; pragną kolonizacyi Palestyny, ale w obrębie związku państwowego tureckiego. Natomiast protekcya Anglii i Stanów zwraca się poprostu przeciw Turcyi.

Z Warszawy.

(Wywiad z dyr. departamentu spraw wewnętrznych Rady Stanu. — Secesya z Ligi państwowości polskiej).

Korespondent warszawski *Nowej Reformy* pisze: Uwaga całego świata politycznego Królestwa skupia się na wynikach pertraktacyj, jakie ostatnio toczyły się w Warszawie między reprezentantami obu rządów państw centralnych a przedstawicielstwem narodu. Wasz sprawozdawca zwrócił się do miarodajnej osobistości, dyrektora Departamentu spraw wewnętrznych Rady Stanu, Michała Łempickiego, z prośbą o przedstawienie zarysu sytuacyi politycznej. Z największą gotowością dyr. Łempicki udzielił następujących ważnych informacyj:

Odczuwamy wszyscy konieczność wyraźnego aktu o charakterze państwowo-twórczym, któryby wskazał drogę wyjścia z panującego chaosu i zamętu pojęć. Przyczyną tego chaosu jest — niezależnie od niezmiernie skomplikowanej natury sprawy polskiej — brak stanowczości i brak decyzyi w momentach, gdy subtelna analiza już nie wystarcza i trzeba się zdecydować na czyny. Ten brak decyzyi jest winą obu stron, tak rządów państw sprzymierzonych jak i przedstawicieli polskiego społeczeństwa. Wszyscy zatrzymujemy się na pół drogi. Rządy państw sprzymierzonych nie miały dostatecznej energii dla szybkiej realizacyi aktu 5 listopada, powołana zaś do współdziałania Rada Stanu nie wykreśliła sobie wyraźnej linii postępowania, a szła zygzakami, poddając się wpływom, idącym z rozmaitych stron. Wszystkie koncepcye, wszystkie reformy przychodziły zapóźno i tem samem nikogo zadowolnić nie mogły.

Ta szkodliwa zwłoka najbardziej uwidocznia się w sprawie wojska polskiego. Przekazanie Legionów Państwu Polskiemu, ustalenie roty przysięgi — wszystko to przyszło za późno i dało czas do rozwinięcia się propagandy, która zagroziła dalszemu istnieniu Legionów i wogóle powstaniu wojska polskiego.

W zrozumieniu potrzeby stanowczego kroku zwołaną została konferencya przedstawicieli obu mocarstw sprzymierzonych. Zadaniem jej miało być wytworzenie realnych ram dla wspólnej pracy społeczeństwa polskiego i rządów sprzymierzonych w celu budowy niepodległego Państwa Polskiego, proklamowanego aktem 5 listopada. Oczywiście przy takiej robocie rządy państw centralnych oprzeć się jedynie winny i mogą na tych żywiołach społeczeństwa polskiego, które szczerze przyszłość Polski widzą w przymierzu z państwami centralnemi i budować Państwo Polskie pragną jeszcze w okresie wojny. Powołanie do udziału w pracach państwowotwórczych żywiołów, które swe koncepcye polityczne opierają na mglistych obietnicach koalicyi i rozpoczęcie pracy państwo-twórczej odkładają do kongresu powojennego — byłoby sparaliżowaniem obecnej chwili aktywizmu polskiego i zwiększeniem tylko obecnego chaosu.

„Les bons comptes font des bons amis“. Dobre rachunki tworzą dobrych przyjaciół. Koniecznem jest szczere, uczciwe wyjaśnienie wzajemnego stosunku. Podać sobie winny rękę te czynniki — z jednej strony rządów okupacyjnych, z drugiej strony polskiego społeczeństwa — które wspólny swój interes widzą w powstaniu niepodległego Państwa Polskiego, jako składowej części wielkiego kompleksu środkowej Europy. Wzajemny stosunek nakłada na obie strony i prawa i obowiązki. Zdać sobie sprawę z nich powinny obie strony.

Po przejściowym okresie Tymczasowej Rady Stanu, która w istocie swej mogła być tylko instytucyą doradczą, przychodzi teraz, jako konieczność logiczna, okres rządu polskiego, mającego władzę wykonawczą i opierającego się na zreformowanej Radzie Stanu jako instytucyi ustawodawczej. Rząd polski musi działać w harmonii z rządami państw centralnych i musi być wyrazicielem aktywistycznych, ale liczących się z istniejącymi warunkami, tendencyj społeczeństwa polskiego. Zasada taka powinna być kryteryum przy wyborze odpowiednich ludzi. Skład osobisty rządu powinien być taki, aby znalazł w sobie siły dostateczne dla oparcia się nurtującym jeszcze w pewnych odłamach społeczeństwa prądom neutralistycznym. Rząd ten powinien zerwać stanowczo z Rossyą, czy to dawną, czy odrodzoną, zwalczać egoistyczną zasadę bierności, czy też neutralności, hasło energicznego czynu wypisać na swym sztandarze i moralną siłę społeczeństwa wcielić w widomy znak wojska polskiego. Nie subtelna dyskusya, nie wahanie się, nie przewlekanie analizy, ale prędka decyzya i działania są zadaniem rządu w powstającem państwie.

Od rządów państw sprzymierzonych zależy umożliwienie rządowi polskiemu pracy w tak określonym kierunku. Trzeba tylko, aby polityka tych państw weszła na drogę możliwie najprędszej realizacyi, danej dnia 5 listopada zapowiedzi niepodległego Państwa Polskiego.

Niebezpieczeństwem jest wytworzenie rządu — że tak powiem — jednostronnego, reprezentującego tylko pewne kierunki myśli politycznej i pewne tylko warstwy społeczne. Tymczasem jak to pokazuje dziś przykład całego świata, rządy we wszystkich krajach przechodzą do reprezentantów najszerszych warstw społecznych; odbywa się wszędzie proces demokratyzacyi. Powstające Państwo Polskie nie może być wyjątkiem, nie może się wyłamać z prawa odbywającej się wszędzie ewolucyi. Rząd polski musi być rządem demokratycznym, złożonym z ludzi, znających dokładnie potrzeby narodu, ludzi silnych, nie poddających się przelotnym wpływom nastrojów i nie skrępowanych ani przesądami kastowymi, ani nakazami partyjnymi.

Tylko szczere porozumienie wzajemne i w następstwie wzajemne współdziałanie czynników rządowych i aktywistycznych żywiołów społeczeństwa polskiego, mogą usunąć powyższe niebezpieczeństw i doprowadzić do pożądanego w interesie państw centralnych i narodu polskiego celu, jakim jest powstanie państwowości polskiej.

*

Od dłuszego czasu było publiczną tajemnicą w sferach politycznych, że w łonie Ligi państwowości polskiej coraz wyraźniej zarysowują się dwa odłamy; jeden, który pragnie pozostać przy programowych wskazaniach Ligi, drugi wchodzący na drogę kompromisową. Już ostatnie enuncyacye programowe Ligi państw. polskiej spotykały się u zwolenników pierwszego kierunku ze stanowczym odporem. Większość w centralizacyi Ligi mają jednak zwolennicy kursu kompromisowego. To też ostatnio pojawił się szereg enuncyacyi Ligi, które w świecie politycznym obudziły zdumienie, jako że mocno odskakiwały od programowych założeń Ligi.

Na ostatniem posiedzeniu Ligi państwowości polskiej doszło do spodziewanego już od szeregu dni jawnego rozłamu. Oto szereg osobistości przedłożył centralizacyi pismo, w którem zgłasza swoje wystąpienie, a motywuje je następująco: (Pismo to podaję w streszczeniu):

„Liga państwowości polskiej w ostatnich enuncyacyach swoich, oraz we wnioskach, postawionych na ostatniem posiedzeniu Rady naczelnej Centrum Narodowego, odstąpiła całkowicie od zasadniczej linii swego programu. Odstępstwo od programu widzimy w przejściu Ligi na stanowisko t. zw. polityki neutralności, w obstrukcyi w sprawie wojskowej i w niedość silnem przeciwstawianiu się destrukcyi. Wierni dawnemu programowi Ligi państw. polskiej, którego dalsze rozwinięcie widzimy w działalności Centrum Narodowego, podpisani występują z Ligi państw. polskiej i wiążą się organicznie dla dalszej współpracy w Centrum Narodowem“.

List ten, który został wręczony prezydyum Ligi, podpisali między innymi z pośród wybitniejszych członków Ligi pp. Grużewski, Kulczycki, Łempicki, Jan Rzymowski, Stawecki, dr. Szmurto, Tarczyński, L. Zawadzki, dr. L. Zieliński, dr. Ciszkiewiczowa, Moszczeńska, Borkowska i inni. Ponadto w ciągu dzisiejszego dnia wiele dalszych członków zgłosiło wystąpienie z Ligi, a wstąpienie do Centrum.

Dziś wasz sprawozdawca miał sposobność rozmawiania z jedną z osobistości, które wczoraj wystąpiły z Ligi i otrzymał następujące wyjaśnienie powodów tej secesyi:

Od kilku miesięcy zaczęły się w Lidze ujawniać wpływy podwójne. Jedne jakby z pasywistycznego koła międzypartyjnego płynące, drugie z lewicowego Centrum komitetu. Słabsze elementy w Lidze lękały się ataków z prawej i lewej strony. To też poczęły się coraz bardziej liczyć z opinią publiczną, względnie z ulicą i wpływami z góry i dla ugłaskania opinii sunkcyonować irydentyczne wystąpienia. Natomiast większość, wprawdzie nie zarządu Ligi, lecz członków, skupia się nadal koło realnego punktu programowego Ligi: aktywizmu bez zastrzeżeń.

Liga państwowości polskiej była w 1915 roku jedyną organizacyą niepodległościową w Królestwie, która bezwzględnie stała na stanowisku budownictwa armii i propagowała ochotniczy werbunek do Legionów. Tem też przeciwstawiała się innym stronnictwom,

Linia ta od kilku miesięcy wśród osobistości kierujących poczęła się zacierać. Do władzy doszły jednostki, bardziej kompromisowo nastrojone. I to jest powodem naszego wystąpienia.

Tyle mój informator.

Jakie następstwa pociągnie za sobą secesya z Ligi — w tej chwili przesądzić niepodobna. W każdym razie Centrum Narodowe zostaje zasilone szeregiem poważnych osobistości.

Kuryer Warszawski donosi:

„W związku z zebraniem „Rady naczelnej Centrum Narodowego“, które się odbyło w niedzielę ubiegłą, z wydziału wykonawczego tej organizacyi ustąpili pp. burmistrz Z. Chmielewski i prof. St. Garlicki, reprezentanci „Ligi państwowości polskiej“. Jak słychać, L. P. P. zamierza całkowicie wystąpić z Centrum Narodowego i odwołać swych dziesięciu przedstawicieli z Rady naczelnej wskutek różnic programowych i taktycznych“.

KRONIKA.

Lwów, 4 sierpnia 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Niedziela (5 sierpnia):

N. M. P. Śnieżnej. — Trofyma. — Stanisława św.

Wschód słońca o godzinie 4·01 rano, zachód słońca o godzinie 6·59 po południu.

Poniedziałek (6 sierpnia):

Przem. Pańskie. — Borysa i Hleba. — Chebosława.

Wschód słońca o godzinie 4·02 rano, zachód 6·57 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 23 Cel.

— **Odznaczenia w Legionie polskim.** Ostatni rozkaz Komendy Legionów zawiera następujące odznaczenia, jakie naczelna komenda armii przyznała Legionistom:

Wojskowy krzyż zasługi III. kl. z dekoracyą wojenną i mieczami w uznaniu dzielnego zachowania się i znakomitej służby przed nieprzyjacielem otrzymał: rotmistrz Juliusz Kleeberg z c. i k. 4 p. uł., przydzielony do Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Bronzowe Signum laudis z mieczami za dzielne zachowanie się przed nieprzyjacielem: por. Kazimierz Kieszniewski z 1 p. artyleryi.

Bronzowe Signum laudis za znakomite pełnienie służby w czasie wojny: kapitan Stanisław Krzaczyński.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności w uznaniu znakomitej służby przed nieprzyjacielem: ppor. Bolesław Zajączkowski z Dow. Taborów.

Miecze do Signum laudis przyznane: lekarzowi pułk. dr. Lothowi Edwardowi z 3 pp.

Srebrny medal waleczności II klasy: Chor. Włodzimierz Kruszelnicki 6 pp; chor. Henryk Gruber 6 pp.; chor. Władysław Tarada 6 pp.; chor. Maryan Szromba 6 pp.; Waldemar Krogulski 6 pp.; sierżant Mieczysław Józef Piekarczyk z komp. sztab. Dow. L. P.

Bronzowy medal waleczności: chor. Edward Wojciechowski z 6 pp.

Odznaczenie Czerwonego Krzyża otrzymali: Bronzowy medal honorowy z dekoracyą wojenną: sanitaryusze plut. Kubera Maryan, Horl Władysław, kapr. Chudziński Józef, Bryk Józef, Kiendel Józef, st. ż., Gorczyca Kazimierz, Kopczyński Stefan, szer. Toziczka Antoni, Rózga Władysław — wszyscy z 3 p. p.

— **Zarząd gminy** przesyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Z powodu zaszłych w ostatnich czasach nadużyć ze strony niektórych tymczasowych funkcyonaryuszy miejskiego Centralnego Biura rozdawnictwa kart spożycia, mnożą się w prasie już nietylko sporadyczne notatki ale nawet dłuższe artykuły, przynoszące swą treścią mylne informacye tak co do stosunków panujących w powyższem biurze jak i co do faktycznego stanu rzeczy a co gorsza, nieraz wysoce krzywdzące licznych pracowników tego urzędu.

Wobec tego stanu rzeczy Zarząd miasta poczuwa się do obowiązku wyjaśnić, co następuje:

Przeciągający się poza wszelkie rachuby stan wojenny sprowadził na administracyę tak państwową jak gminną w poruczonym zakresie działania zupełnie nowe, dotąd nieznane, zadania, konieczność tworzenia coraz nowych działów i olbrzymie zwiększenie agend, wymagające niaraz dziesięciokrotnego pomnożenia liczby pracowników. Szczupła ilość stałych urzędników Magistratu, zredukowana jeszcze znacznie skutkiem powołań do czynnej służby wojskowej, nie jest już od dwu przeszło lat w stanie podołać ogromowi pracy, zachodzi zatem ustawicznie niezbędna potrzeba powoływania osób z poza grona urzędników, nie zawsze posiadających kwalifikacye do pełnienia urzędu publicznego, w charakterze prowizorycznych funkcyonaryuszy i poruczanie im pewnych, nawet ważnych zadań, przerastających nieraz ich inteligencyę i siły. Fakt, że tu i ówdzie jeden z takich przygodnych funkcyonaryuszy, z poza grona urzędników magistratualnych, dopuści się nadużycia, nie uprawnia jeszcze wcale do wydawania wyroków potępienia na innych pracujących sumiennie i z wytężeniem wszystkich sił, literalnie dniem i nocą, celem zwalczenia ogromu ciężaru, jaki wojna na administracyę miejską zwaliła.

Zarząd miasta stwierdza również, że także liczna rzesza tymczasowych pracowników w tym dziale — prócz nielicznych wyjątków, które po stwierdzeniu jakiegokolwiek przewinienia zostają natychmiast usuwane — odznacza się pilnem i sumiennem spełnianiem poruczonych jej zadań.

— **Uregulowanie obrotu świecami i ich ceny maksymalne.** Dziennik ustaw państwowych ogłasza rozporządzenia o uregulowaniu obrotu świecami i cen świec. W celu zyskania danych o rozporządzalnych zapasach i wyrobie świec, wzywa rozporządzenie wytwórców, handlarzy, oraz wszystkich posiadaczy zapasów świec, względnie mających świece w przechowaniu, aby zgłosili swe zapasy, o ile przekraczają one wagę 100 kg. w przeciągu 8 dni, wedle stanu z dnia 6 sierpnia, pisemnie w Centrali naftowej w Wiedniu I. Wiplingerstrasse Nr. 29. Wszystkie zapasy ponad 100 kgr., co do których zaistniał obowiązek zgłoszenia, zostają obłożone zamknięciem, to znaczy, że bez specyalnego pozwolenia względnie wskazówki władz nie mogą być oddane konsumentom. Centrala nafty, podobnie jak to ma miejsce przy rozdziale nafty, zorganizuje w porozumieniu z politycznemi władzami krajowemi i politycznemi władzami powiatowemi, rozdział świec. Przepisy te dotyczą świec z wyjątkiem tylko świec woskowych i cerezynowych.

Równocześnie z uregulowaniem obrotu świecami, ustanawia drugie rozporządzenie ceny maksymalne świec. Według tego rozporządzenia wytwórca może najwyżej żądać za 100 kgr. ceny 250 kor. Odsprzedawcy mogą oddając świece drobnym sprzedawcom względnie odbiorcom, dodać do ceny 100 kg. jeszcze 20 koron. W drobnej sprzedaży obowiązują następujące ceny: za sztukę o wadze jednej szesnastej kgr. t. j. za tzw. osemkę 20 halerzy, za świecę o wadze jednej trzydziestodrugiej t. j. za t. zw. szesnastkę 10 halerzy za sztukę świecy o wadze jednej sześćdziesiątej kgr. t. j. za t. zw. trzydziestkę 5 halerzy.

— **Chleb.** Ponieważ zarząd miasta nie rozporządza dostateczną ilością mąki pszennej, zastępca komisarza rządowego dr. Schleicher zwołał na dzisiaj 12 godz. w południe konferencyę piekarzy lwowskich, aby omówić sprawę wypieku chleba dla ludności, przy znacznym procencie domieszki mąki kukurudzianej. Ponieważ sprawa zaopatrzenia miasta w chleb jest bardzo ważna i musiała być natychmiast rozstrzygniętą, dr. Schleicher, wyznaczył na miejsce konferencyi młyn p. Thoma przy ul. Janowskiej. Celem omówienia sprawy oprócz dr. Schleichera i licznych przedstawicieli i właścicieli piekarń lwowskich, przybyli delegaci komendy miasta, lekarz pułkowy dr. Meisels i porucznik Lewicki, szef miejskiego urzędu gospodarczego radca magistratu dr. Platowski, kierownik zakładu aprowizacyjnego sekretarz magistratu Szandrowski z komisarzem p. Krzeczunowiczem, lekarz miejski dr. Serbeński, oraz wielu innych funkcyonaryuszów miejskiego urzędu gospodarczego.

Na wstępie obrad zastępca komisarza rządowego dr. Schleicher zwrócił się do piekarzy lwowskich, a przedewszystkiem do prezesa korporacyi piekarskiej p. Haglera z gorącem wezwaniem, aby w tych ciężkich dniach przejściowych, kiedy stare zapasy wyczerpują się, a nowe są w drodze i otrzymanie ich jest kwestyą pokonania pewnych trudności transportowych, — piekarze lwowscy dołożyli wszystkich starań i dobrych chęci, by sprawę wypieku chleba z tej mąki, która jest do dyspozycyi i musi być użytą, ułatwić i ludności miasta zabezpieczyć regularną dostawę chleba.

Dr. Schleicher zarządził następnie próbny wypiek chleba z mąki pszennej z domieszką kukurudzy w różnych procentach. Próba pieczenia odbyła się pod kontrolą urzędników miasta.

W czasie obrad komisya miała sposobność oglądania kilku bochenków chleba z piekarni: Hessa, Mezusego i Thoma. Obecni lekarze orzekli, że domieszka 60 prc. mąki kukurudzianej czyni chleb odpowiednim do jedzenia. Po wysłuchaniu opinii obecnych piekarzy, dr. Schleicher zaproponował zwiedzenie piekarni p. Hessa, który nie wiedząc zresztą przedtem o zamiarze oględzin komisyjnych, z powodu braku innej mąki polecił piec chleb z domieszką 60 proc. kukurudzy. Komisya zastała kilkaset takich bochenków chleba, co do którego stwierdzono, że jest dobry, a w tym krytycznym czasie musi być przejściowo wypiekany.

Należy zwrócić uwagę publiczności, że chleb, który w najbliższych dniach pojawi się na targu, wypieczony jest z 40 proc. mąki pszennej i 60 proc. mąki kukurudzianej.

Zarząd miasta poczynił wszystkie starania, aby otrzymać znaczniejszy transport mąki pochodzącej z nowych zbiorów i otrzymał przyrzeczenia, że we czwartek lub najpóźniej piątek nadejdą inne gatunki mąki.

— **Liga uproszczenia i unarodowienia stroju.** Grono osób, z inicyatorami chodzenia boso na czele, zamierza powołać w Warszawie do życia „Ligę uproszczenia i unarodowienia stroju“.

Liga stawia sobie za cel: 1) usunięcie z codziennego i odświętnego użytku ubrań zbytkownych męzkich i niewieścich, których noszenie jest wywołane ani chęcią chronienia ciała od ujemnych wpływów atmosfery, ani względami obyczajowymi; 2) zastąpienie garderoby, zniekształcającej ciało ludzkie lub zresztą niewygodnej, przez ubranie uproszczone, odpowiadające warunkom estetyki i polskiej obyczajowości ludowej; 3) stopniowe usuwanie z użycia tych artykułów modnego odzienia, męskiego, lub niewieściego, których wytwórczość opiera się na surowcu, sprowadzanym z zagranicy, wreszcie 4) modernizowanie stroju ludowego i stopniowe przystosowanie jego pierwiastków zdobniczych i obyczajowych do wymogów międzynarodowej mody współczesnej.

W szczególności Liga dąży do upowszechnienia zwyczaju chodzenia boso, o ile tylko ciepłota powietrza na to pozwala.

Środkami działania są: odczyty, komunikaty, okólniki w prasie lub we własnym organie, zobowiązywanie członków do stosowania się do instrukcyi zarządu, zorganizowanie krawców, szewców, bieliźniarzy i t. p.; broszury, agitacya uliczna, agitacya śród zawodowców danej kategoryi, zwalczanie konwenansów, nie opartych na obyczaju ludowym, kontakt z podobnemi zrzeszeniami na prowincyi i za granicą.

— **Zarząd nieustającej wystawy sztuki polskiej w Wiedniu** I Jasomirgottstrasze 3 (boczna Stefansplatz'u) zawiadamia niniejszem artystów polskich, że lokal wystawy zostanie z dniem 15 sierpnia 1917 otwarty. W lokalu tym obok ciągle zmieniających się ekspozycyi — odbywać się będzie sprzedaż dzieł nauki — w których zarząd artystów pośredniczyć będzie zawsze z chęcią. Dotychczas nadesłali swe prace: T. Axentowicz, J. Fałat, J. Mehoffer, W. Kossak, L. Wyczółkowski, Vlastimil Hofmann, H. Uziembło, Włodzimierz Tetmajer, St. Rejchan, Z. Rozwadowski, St. Batowski. Obok tego znajdają się w salonach wystawy dzieł, A. Grottgera, Jana Matejki, A. Wierusza Kowalskiego, J. Brandta, Tadeusza i Zygmunta Ajdukiewiczów. Zarząd wystawy przygotował na czas najbliższy, wystawy zbiorowe: Vlastimila Hofmanna i Henryka Uziembły. Również zostanie otwarta niebawem zbiorowa ekspozycya prac prof. T. Axentowicza. Wcześniejsze zgłoszenia wzięcia udziału w wystawie, należy nadsyłać na ręce sekretarza: Stefan Sonnewend, Wiedeń II Kaiser Josefstrasse 40.

— **Prezenta na probostwo.** Namiestnictwo zaprezentowało ks. Piotra Łuczeczkę administratora gr. kat. parafii we Florynce, na opróżnione gr. kat. probostwo regiae collationis w Brunarach (pow. Grybów).

— **Powrót z głębokiej Rossyi.** Po zwycięzkiem przełamaniu frontu pod Gorlicami przez wojska sprzymierzone, Rossyanie cofając się zabierali z sobą wiele osób, które pod nazwą zakładników zsyłani byli następnie etapami na Sybir. Zmiana stosunków, wywołana rewolucyą rossyjską pozwoliła jednak tym wywiezionym osobom powrócić przynajmniej do tej części kraju, którą chwilowo zajęły wojska nieprzyjacielskie. I tak osoby te przetrwały szczęśliwie w większych miastach galicyjskich: Tarnopola, Kołomyi, Stanisławowie i t. d. okropne chwile panicznego odwrotu rossyjskiego i skorzystały z nadarzającej się sposobności, aby po uwolnieniu tych miast powrócić corychlej do domów rodzinnych.

Lwów jest obecnie pewnego rodzaju stacyą perlustracyjną, przez którą wraca do miejscowości na zachód od Lwowa oswobodzona ludność. W ostatnich dniach przyjechało przez Lwów około 500 osób. Po stwierdzeniu identyczności przez władze cywilne i wojskowe osoby te odstawia się do domów rodzinnych. Przy tej sposobności zgłasza się też znaczna ilość osób, obowiązanych do służby wojskowej a także jeńców, którzy w przebraniach cywilnych zdołali uniknąć wywiezienia podczas odwrotu wojsk rossyjskich.

Roty, które wydostały się szczęśliwie ze szpon zrewolucyonowanej armii, przedstawiają żałosny obraz nędzy i wyczerpania fizycznego. Władze cywilne i wojskowe czynią wszystko, aby umożliwić im szybki powrót do rodzinnych stron, do których tęsknią i gdzie znajdą ukojenie i wypoczynek po ciężkich, zwykle tragicznych przejściach.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj w południe w fabryce cukierków Józefa Bruchala. Pożar stłumiono, zanim jeszcze przybyło pogotowie straży.

— **Znaczny zapis na cele naukowe.** Zmarły we Wrocławiu radca sądowy, b. adwokat i rejent w Śremie, ś. p. Marcin Grądzielewski, zapisał Towarzystwu pomocy naukowej imienia Marcinkowskiego w Poznaniu sumę 50.000 marek.

— **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8, wyświetla od piątku, dnia 3, do poniedziałku dnia 6 sierpnia b. r. następujące aktualności: „Jadowity wąż“, dramat w 3 aktach. Na uzupełnienie programu złożą się: „Zdjęcie z natury“ świetna komedya w 3 aktach pod tyt. „Pochodnia oblubienicy“.

— **„Odnowiona miłość“,** wstrząsający dramat w 4 aktach wyświetla **Kino ludowe „Czerwonego Krzyża“** we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 2 b od piątku dnia 3, do poniedziałku dnia 6 sierpnia b. r. „Zdjęcie z natury“, „Dzień i noc“, komiczne, oraz świetna komedya w 2 aktach pod tyt. „Panna szoferem“ złożą się na uzupełnienie tego programu.

— **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy l. 34, (gmach Państwa Skole posiada na piątek, dnia 3, soboty 4, niedzieli 5, oraz poniedziałek 6 sierpnia br. wspaniały program, w skład którego wchodzą następujące aktualności: „Zdjęcie z natury“, „Christian nie poznaje swego szwagra“, komiczne, „Jeden obraz w dwóch postaciach“, dramat szpiegowski w 3 aktach z prologiem, oraz świetna komedya pod tyt. „Krótkowidzący w podróży poślubnej“.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Teatru. W „Pygmalionie“ Bernarda Shawa wystąpiła wczoraj na naszej scenie p, Irena Solska, znana w roli Lizy Doolitle lwowskiej publiczności z dawniejszej gościny.

I tym razem znakomita artystka zachwyciła wszystkich doskonałem odtworzeniem głównej postaci komedyi, szczerością gry i naturalnością, ratującą nawet logiczne łamańce popularnego angielskiego pisarza.

Pospolita w pierwszej odsłonie, jako uliczna kwieciarka, przeradza się Liza p. Solskiej z biegiem akcyi komedyi, ściśle w myśl intencyi Shawa, w rzekomą księżnę, choć w chwilach głębszej rozterki wyłazi z niej, jak szydło z worka, dawna pierwotna natura.

Obok krakowskiego gościa na pełne uznanie zasłużyli p. Gostyńska, oraz pp. Rasiński, Jaworski. Rygier i Mihułowicz. W mniejszych rolach nie psuli dobrej całości pp. Rowińska i Werniczowa, Sznage i Nahornówna, oraz pp. Czaki i Kowalski.

Teatr był, jak zwykle, wysprzedany do ostatniego miejsca. — *mre.* —

Wilki w nocy. Drużyna krakowska teatru im. Słowackiego dobrana z jak najlepiej zespolonych sił artystycznych wybiera się z przedstawieniami ostatniej sztuki znakomitego autora Tadeusza Rittnera w okrężną podróż po Galicyi: do Tarnowa, Przemyśla, Jarosławia, Jasła, Nowego Sącza, Zakopanego, Krynicy. Treść komedyi na wskróś oryginalna jest tak przejmująca, że się jej słucha od początku do końca z zapartym oddechem. Cóż dopiero gdy wykonawcami ról pierwszorzędnych są artyści tej miary co Bończa, Jednowski, Łuszczkiewiczówna, Wierzejska, Zarzycka. Prokurator Bończy jest doskonałym typem biurokratycznej sztywności raz jedyny w życiu (przeklęte wilki!) wykolejonej przez miłość. P. Łuszczkiewiczównie sam autor powierzył główną rolę rozkapryszonej kobiety (żona prokuratora) więc trudno o lepszą jej przedstawicielkę. P. Wierzejska zdobyła nowe laury na scenie wiedeńskiej a p. Zarzycka jest jako żona Morwicza (z domu Krupa) wprost niezrównana. Wybitny artysta p. Jednowski ma od dawna ustaloną markę.

Imprezy podjął się p. Bujański z Krakowa więc ujęcie artystyczne znakomitej sztuki jest zapewnione.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Odrodzenie“, komedya w 3 aktach Schönthana. Występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Orfeusz w piekle“, operetka w 3 aktach Offenbacha. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem „Dyablica“, sztuka w 5 aktach Karola Schönnera. Występ Ireny Solskiej. — We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara, z Dorą Helen w roli tytułowej. — We środę o godzinie 7·30 wieczorem „Baron cygański“, opera komiczna w 3 aktach Jana Strausa. Występ T. Łowczyńskiego i St. Tarnawskiego. — We czwartek o godzinie 7·30 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — W piątek o godzinie 7·30 wieczorem (nowość) „Tancerka“, komedya w 3 aktach M. Lengyela. Występ Ireny Solskiej.

Kresowi malarze.

V.

(Dokończenie).

Ks. Baltazar Odescalchi, syn ks. Zofii z hr. Branickich, pisze w swoich „Wspomnieniach z lat dziecinnych“: „Pan Nowotny, w skutku przejść, których nie pomnę, znalazł się w Rzymie, a tu znalazł przytułek w naszym domu. Moja matka urządziła mu pracownię, w której malował chude Madonny i chudych Świętych na złotem tle z talentem wcale niewielkim. Zamówionych obrazów nigdy nie kończył, na wielkie zmartwienie tych, co je zamawiali — z Polski! W Rzymie nabrał manii zbieracza: cały czas trawił u antykwaryuszów i tandeciarzy na wyszukiwaniu i odkrywaniu nieznanych arcydzieł. Skupowywał je, znosił do domu, restaurował, często psuł, a wreszcie, jako dobry chrześcianin, chrzcił je szumnemi imionami wielkich mistrzów. Bardzo uczciwy, bardzo skromny i wyrachowany w swoich wydatkach, przez tę manię nabawiał się czasem przykrości i kłopotów. Kupował swoje arcydzieła na częściowe wypłaty ratami; i często zdarzało się, że musiał pożyczać, żeby na termin zapłacić, i te długi rosły, póki jaki przejezdny Polak, szczęśliwym trafem jakiego arcydzieła od niego nie odkupił“.

Jan Ostoja Mioduszewski, ujrzał światło dzienne na Podolu w 1831 r. Kształcił się w malarstwie pod kierunkiem Neffa w Petersburgu. Za granicą zdobył rozgłośne imię: dyplom honorowy na powszechnej wystawie w Londynie, medal i dyplom na powszechnej wystawie w Paryżu. W Krakowie wystawiał w latach 1865—71, między innemi obrazy: „Ukraińska scena na Dnieprze podczas wichru 1862 r.“; „Widok z Paryża“; „Trzoda“ i dwie kopie z Rubensa i Murilla.

Aleksy Nowakowski, urodził się 1872 r. w Obodówce w powiecie olhopolskim. Po ukończeniu szkół średnich w Odessie, wyjechał, dzięki poparciu Janowej Brzozowskiej w Popielnchach i Feliksa Sobańskiego w Obodówce, do krakowskiej szkoły sztuk pięknych, gdzie w r. 1900 otrzymał za swe prace złoty medal. Figurował na wystawach w Krakowie, we Lwowie i w Kijowie.

Wiktor Sołomonowicz jest również Podolakiem. Około r. 1893—1894 mieszkał stale w Kamieńcu Podolskim, poświęcając swój pendzel malowaniu widoków, które i w salonie krakowskim zdobyły mu uznanie.

Marya Kazanowska spędziła w stolicy Podola pod koniec ubiegłego stulecia lat szereg. Jej szkoła rysunków i malarstwa cieszyła się wielkiem wzięciem, gromadząc spory zastęp przeważnie uczenic. Malowała portrety i pejzaże. Cykl jej widoków kamienieckich w liczbie przeszło stu szkiców, rozchwytano w salonie warszawskim w ciągu jednego dnia. Wpływ Kazanowskiej na kulturę artystyczną Kamieńca był znaczny. W Krakowie wystawiała w latach 1892 do 1900. Była wychowanicą petersburskiej Akademii sztuk pięknych.

Tadeusz Żukotyński, niedawno zmarły w Ameryce, pochodził z ziemiańskiej rodziny podolskiej, we dworach kresowych więc można zetknąć się z pracami jego pendzla. Kształcił się w Akademii monachijskiej, a i potem w Monachium przebywał najchętniej, jeno na miesiące letnie przebywając w rodzinne strony, zanim na stałe nie przeniósł się za morze. Od roku 1881 po 1886 figurował kilka raz, na wystawie krakowskiej. Największe uznanie zdobył mu konny portret ostatniego wyborowego marszałka szlachty gubernii podolskiej, Aleksandra Sadowskiego.

Gorliwemu poparciu pp. Grocholskich zawdzięczał piękną swą karyerę artystyczną ich wychowaniec Jan Zasiedatel, mimo niepolskiego nazwiska szczery Polak. Po ukończeniu studyów w Petersburgu i zagranicą, osiadł w Winnicy, gdzie też przed kilku laty rozstał się z tym światem. Malował portrety, pejzaże i obrazy rodzajowe, wprowadzając w nich najchętniej miejscowe typy ludowe. Cieszyły się one w promieniu działalności Zasiedatela wielkiem uznaniem i popularnością, zdobią też obecnie ściany niejednego polskiego domu na Kresach. W Krakowie wystawiał w latach 1878 i 1880.

Rozgłos zasłużony zyskał pracami swemi Podolak Stanisław Chlebowski, malarz nadworny sułtana Abdul-Azisa, urodzony w Pokutyńcach 1835 r., zmarły w Kowanowicach pod Poznaniem 14 czerwca 1884 r.

Do najpopularniejszych postaci w naszem społeczeństwie należy Adam Chmielowski, znany powszechnie jako opiekun największej nędzy pod mianem brata Alberta.

Chlubą swego rodzinnego miasta, Kamieńca Podolskiego, mógł zostać malarz, obdarzony niezwykłym talentem. Jan Greim, gdyby nie choroba piersiowa, która w kwiecie wieku przecięła nielitościwie nić jego żywota.

Urodził się nad Smotryczem. Po ukończeniu nauk gimnazyalnych, wyruszył jako chłopak, rokujący wielkie nadzieje, do Petersburga i Monachium, gdzie zdobył siedm medali srebrnych i dwa złote, ale też zszarpał się przedwcześnie w ciągłej pracy przy sztalugach. Profesorowie i koledzy nie szczędzili mu gorących, zupełnie zasłużonych pochwał, a on tymczasem dążył z zapałem w coraz to górniejsze przestworza prawdziwej sztuki, nie zwracając — mimo przestróg otoczenia — uwagi na trawiącą jego wątły organizm chorobę.

Rwał się do pracy bezustannej, zmieniając jeno pendzel na kredkę, pióro, węgiel lub ołówek. Nie pozostawił odłogiem żadnego ze sposobów artystycznego wypowiedzenia się, nie zaniechał żadnego z rodzajów malarstwa. Był portrecistą i pejzażystą, malarzem rodzajowym i historycznym. Przepyszne pozostawił w puściźnie po sobie studya i kopie starych mistrzów.

Zgasł na rękach dr. Antoniego J. Rollego, który przez cały czas studyów artystycznych Jauka, jak go popularnie w Kamieńcu nazywano, nie szczędził swemu pupilowi poparcia i pomocy. Bardzo wiele prac Greima znajduje się po dworach polskich. Ostatnia, a zarazem największa, to „Ikar“.

Jan Greim spoczywa na pięknym cmentarzu kamienieckim, wśród tych, którzy patrzyli z radością i dumą na rozwój jego talentu, a potem ze łzą w oku rzucali grudki ziemi na mogiłę artysty.

Ojciec jego, Michał Greim ocalił wiele pamiątek i zabytków sztuki przed wywiezieniem za granicę, pośrednicząc z zamiłowaniem w nabywaniu ich przez zamożniejszych zbieraczy miejscowych. Trudnił się też restaurowaniem starych, zniszczonych obrazów.

Mieczysław Korwin Piotrowski urodził się w 1869 r. w Kamieńcu Podolskim. Malarstwa uczył się w Krakowie i Monachium, poczem osiadłszy na stały pobyt we Lwowie, poświęcił się tutaj przedewszystkiem pejzażom i scenom myśliwskim. Obrazy jego odznaczają się trafnem odczuciem przestrzeni i swojskim sentymentem.

Z podolskich artystek malarek-amatorek na zanotowanie zasługują z dawniejszych, występujących w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, przedewszystkiem Ksawera Grocholska, której ołówkowe portreciki wybitniejszych postaci w polskiem kresowem społeczeństwie, n. p. znanego pisarza i kapłana ks. Stanisława Chołoniewskiego, odznaczały się znaczną biegłością, i Stanzaniowa.

Z późniejszych: Idalia Rościszewska, malująca z wielkim wdziękiem akwarelą typy miejscowe; Stanisława z Zarębów Kossecka (olejno typy i pejzaże); Marya z Gajewskich Batorska (olejno pejzaże) i najwybitniejsza z nich wszystkich, oddająca się w ciągu wielu lat poważnym studyom, Anna Drużbacka, której zwłaszcza portret ojca artystki, Maurycego Drużbackiego, rozstrzelanego w twierdzy kijowskiej podczas ostatniego powstania, zdobył sobie pewien rozgłos.

Z najmłodszych amatorek poświęca się z zapałem malowaniu pejzażów i zabytków kresowych Konstancya Żebrowska, uczennica Walerego Brochockiego, który często goszcząc na Podolu, nawiązał z miejscowem ziemiaństwem bardzo serdeczne stosunki, z kolei Stanisława Kaczor-Batowskiego we Lwowie.

Wyższych chyba artystycznych aspiracyj nie miał osiadły w Kamieńcu malarz Wroński, trudniący się kopiowaniem starych portretów, posiadających jedynie historyczną wartość. Takich kopij wykonał on bardzo wiele; błąkają się one po prywatnych zbiorach, więc i nazwisko kopisty wypadło nam zanotować.

Osobno wspominamy o Witoldzie Pruszkowskim, gdyż do grupy podolskiej zaliczyć go możemy tylko o tyle, o ile ujrzał on światło dzienne w Berszadzie, nie zaś w Odessie, jak twierdzi wielu jego monografistów. Urodził się w 1846, zmarł w Peszcie 10 listopada 1896 r., pozostawiając po sobie wiele bardzo dzieł pierwszorzędnej malarskiej wartości. Jako artysta, zażywający światowej sławy i znany w polskiem społeczeństwie powszechnie, nie potrzebuje obszerniejszego przypomnienia.

Michał Rolle.

Głosy publiczne.

Sprawozdanie.

W jesieni r. u. ówczesny c. k. Namiestnik JE. baron Diller, powziąwszy wspaniałomyślny zamiar przyjścia z ratunkiem ubogiej dziatwie w Galicyi, przez dostarczenie jej ciepłej odzieży na zimę, poruczył mi przeprowadzenie tej humanitarnej akcyi.

Na mocy tego upoważnienia rozpisałem bezzwłocznie odezwy do wszystkich c. k. starostw i innych instytucyj, z prośbą o zbieranie składek, przyczem przesłałem im zamówione przez JE. Pana Namiestnika do rozprzedaży na tenże cel wizerunki, przedstawiające w większym i mniejszym formacie zgasłego Monarchę ś. p. Franciszka Józefa I. z Prawnukiem Najd. Arcyksięciem Franciszkiem Józefem Ottonem, obecnym Następcą Tronu.

Akcya ta, przeprowadzona pod protektoratem JE. bar. Dillera, wydała niespodziewany, jak na obecne ciężkie czasy, wynik.

Oto za pośrednictwem c. k. starostw, zarządów szkół i innych instytucyj, z datków bezpośrednio do administracyi *Gazety Lwowskiej* nadsyłanych i ze sprzedaży wspomnianych wizerunków zebrano ogółem . . 102.960 K 49 h.

Z tego zakupiono:

a)	500 wspomnianych wizerunków za kwotę . . .	250 K — h
b)	ciepłą odzież dla ubogiej dziatwy obojga płci za kwotę	102.710 „ 49 „
	Razem wydano	102.960 K 49 h.

W szczególności zakupiono i rozdano ubogiej dziatwie:

płaszczy	529
ubrań dla chłopców . .	935
sukienek dla dziewcząt	1231
trykotów i pledów sztuk	91
bielizny sztuk	237
pończoch par	30
bucików par	164
ciepłych chustek sztuk	24
Ogółem . .	3241 sztuk.

Znaczną część tej odzieży sporządziły na nasze zamówienie instytucye miejscowe, a mianowicie: „Szwalnia polskiego Związku niewiast katolickich“ i Stowarzyszenie pracowni pod wezwaniem św. Józefa. W razach nagłej potrzeby dostarczenia ubogiej dziatwie ciepłej odzieży, zakupywano ją w składach gotowych ubrań we Lwowie. Obuwia dostarczyła „Liga pomocy przemysłowej“.

Zamykając tę dobroczynną akcyę, która wywołała w całym kraju uczucie głębokiej wdzięczności dla wspaniałomyślnego jej inicyatora JE. bar. Dillera, czuję się w obowiązku złożenia podziękowania wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, jakoteż c. k. starostwom, zarządom szkół i innym instytucyom, które w tej akcyi z tak chętną i gorliwą pospieszyły pomocą.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1917.

Adam Krechowiecki.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Krajowe Towarzystwo naftowe w Galicyi. Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa, odbytem dnia 10 czerwca b. r. we Lwowie, zmieniono, jak donosi *Metan*, § 15 statutu, podnosząc ilość wiceprezesów do liczby trzech, zaś członków Wydziału do liczby 30. Wybory na podstawie zmienionego statutu dały następujący wynik: prezes Władysław Długosz, wiceprezesi Chłapowski Tadeusz, Wolski Wacław. Wydział: 1. Angermann Klaudyusz, 2. Brugger Franciszek, 3. Dunka de Sajo Władysław, 4. Fabiański Julian, 5. Fauerstein Jakób, 6. dr. Goldhammer Artur, 7. Goldmann Jakób, 8. dr. Halban Alfred, 9. dr. Kaleta Edmund, 10. dr. Klobassa Karol, 11. Lewicki Józef, 12. Lewakowski Zygmunt, 13. Longchamps Mieczysław, 14. Łaszcz Tomasz, 15. Meszaros Jerzy, 16 Mikucki Leon, 17. Pierściński Julian, 18. dr. Piłat Stanisław, 19. Przybyłowicz Józef, 20. Spitzmann Jakób, 21. Schutzmann Lipa, 22. Sroczyński Michał, 23. Szydłowski Maryan, 24. Szaynok Władysław, 25. dr. Segal Arnold, 26. Schreyer Marceli, 27. Smakowski Wacław, 28. Zarański Jan, 29. Zamoyski hr. Franciszek, 30. dr. Zuber Rudolf. De komisyi rewizyjnej weszli pp.: inż. Kazimierz Gąsiorowski, Jan Langier i Władysław Szymański.

Dla skuteczniejszego rozwinięcia działalności Towarzystwa uchwalił Wydział na temże posiedzeniu utworzyć delegacye w ważniejszych miejscowościach i delegacyom tym poruczyć miejscowe zastępstwo spraw Towarzystwa, upraszając je o zasilanie Centralnego Biura informacyami w każdym kierunku. W zasadzie do delegacyi należą wszyscy członkowie Wydziału, przebywający w danej miejscowości, którzy mają prawo powoływać do współdziałania miejscowych przedstawicieli przemysłu. Na razie ustanowiono następujące delegacye:

1. Wiedeń — dla politycznego popierania wspólnych spraw Towarzystwa i zastępowania ich u władz centralnych. Do delegacyi tej, pod przewodnictwem prezesa należą wszyscy posłowie członkowie z dobrannie innych naszych parlamentarnych przedstawicieli.

2. Drohobycz-Borysław — pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Tadeusza Chłapowskiego.

3. Zachodnia Galicya — z siedzibą w Krośnie — pod przewodnictwem dyr. Wacława Smakowskiego.

Tymczasowe prowadzenie Biura i zastępstwo sekretarza aż do definitywnego obsadzenia, powierzono członkowi Wydziału p. dyr. Józefowi Przybyłowiczowi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenia.

Wiedeń, 4 sierpnia. *Wiener Zeitung* ogłasza: Najj. Pan nadał właścicielce prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie mającego prawo publiczności i nauczycielce w tymże zakładzie Zofii Strzałkowskiej oraz dyrektorowi zakładu głuchoniemych we Lwowie, ks. Wilhelmowi Wagnerowi złoty krzyż zasługi z koroną, zaś starszej nauczycielce w zakładzie głuchoniemych we Lwowie, Bożenie Wilkoszowej złoty krzyż zasługi.

Odznaczenie Hindenburga.

Berlin, 4 sierpnia. Cesarz Wilhelm wysłał z okazyi zakończenia się trzeciego roku wojny telegram do marszałka Hindenburga, w którym wspominając z wdzięcznością i uznaniem o dotychczasowych wielkich sukcesach wodza, nadaje mu gwiazdę wielkiego komtura orderu domowego Hohenzollernów.

Nowy prezydent greckiej Izby.

Genewa, 4 sierpnia. *Ag. Havasa* donosi z Aten: Poseł z Samos, Sofulis został wybrany prezydentem Izby.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . .	2·40 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 36 — h
półrocznie	K 18 — h
ćwierćrocznie	K 9 — h
miesięcznie	K 3 — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie . . .	4 K
ćwierćrocznie . .	2 K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni . .	1 K 50 h
miesięczni . .	— K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

Upadłości.

S. 24/12 (256). Wyznaczenie audyencyi do ugody przymusowej. Krydataryusz firma M. Karol we Lwowie. Do rozprawy i powzięcia uchwały o ugodzie przymusowej zaproponowanej przez krydataryusza wyznacza się audyencyę na dzień 13 sierpnia 1917 godz. 10 rano w tym sądzie, biuro 34 II. p. Na audyencyi winien krydataryusz stanąć osobiście. Odroczenie audyencyi ugodowej nastąpiło z powodu, że dłużnicy polepszyli swoją ofertę ugodową o tyle, iż w miejsce 9 proc. proponuję wierzycielom swoim 10 proc. ich pretensyi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 14 czerwca 1917. (3171)

Konkursa.

L. W. 143.149/917. (3134 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy ogłasza niniejszem konkurs na posadę nauczyciela w krajowej szkole kupieckiej w Białej dla języków polskiego i francuskiego.

Kompetenci mają przedłożyć:

1. metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 lat życia,
2. świadectwo zdrowia,
3. opis przebiegu życia z dołączeniem wszystkich świadectw i poświadczeń,
4. świadectwo stwierdzające, że złożyli egzamin nauczycielski dla szkół średnich lub są w trakcie zdawania tego egzaminu. W braku kandydatów z tą kwalifikacyą mogą być uwzględnieni kandydaci z egzaminem dla szkół wydziałowych z I. grupy którzy udowodnią specyalne wykształcenie w języku francuskim.

Warunki: płaca 2800 koron, dodatek aktywalny IX. rangi a z czasem VIII. rangi, po stabilizacyi prawo do dwóch pięciolеci po 400 kor. i następnych trzech po 600 kor. Ilość godzin obowiązkowych: 20.

Posada zostanie obsadzona z dniem 1 września 1917 prowizorycznie. Stabilizacya może nastąpić po roku skutecznej służby, nie wcześniej jednak aż po złożeniu egzaminu.

Podania należy wnosić do 15 sierpnia 1917 do Wydziału krajowego w Krakowie za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Kraków, dnia 25 lipca 1917.

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. II. a 79/17. Przeciw Masie spadk po błp Judzie Schrciberze, ktorego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Zalela Ungara pozew o zeznanie cesyi odnośnie do pretensyi 2000 kor., 1000 kor., 2000 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audyencyę dzień 1 sierpnia 1917 o godzinie pół do 10, sala Nr 55. Celem strzeżenia praw kurandki ustanawia się p. adwokata dr. Stefana Barana we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie ją w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział II.

Lwów, dnia 16 lipca 1917. (3172)

Wyroki prasowe.

Nr. 176. (3193)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit Erkenntnis vom 31 Juli 1917, Pr. XXXV. 47/17, die Weiterverbreitung der Druckschrift: „Schweizer Illustrierte Zeitung" Nr 28, VI. Jahrgang, vom 14 Juli 1917, Verlagsanstalt Ringier & Cie., Zofingen, nach § 64 St. G. verboten.

Wien, am 31 Juli 1917

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der Nr. 7 der periodischen Druckschrift: „Armenien", gedruckt in Thalwil-Zürich 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 20 Juli 1917.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Die europäische Lage" von Dr. Fr. Arndt, Neue Verlagsanstalt Zürich, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 20 Juli 1917.

Kuratele.

P. 40/17 (4). Uchwałą z dnia 22 lutego 1917 P. 40 17 pozbawiono częściowo własnowolności Annę Buczko z Borowej góry. Kuratorem ustanowiono Antoniego Gontka z Borowej góry.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział. IV.

Lubaczów, 11 maja 1917. (3190)

Spadki.

A. 311/15 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Konstanty Miklaszewski zmarł dnia 1 marca 1915 w Jasieniu z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Maryę zam. Crelada, Józefę zam. Dziadosz, Franciszka Miklaszewskiego i Aleksandra Miklaszewskiego jako spadkobierców powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku. licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Jana Kwiatkowskiego gospodarza w Jasieniu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 20 kwietnia 1917. (3091 1—3)

Amortyzacye.

T. IV. 8/17 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zeznaniami zaprzysiężonych świadków Maryanny Szyndak, Katarzyny Bozentka, Jana Pietrusia, Tomasza Durały, tudzież poświadczeniem zwierzchności gminnej z daty Głojsce, dnia .. kwietnia 1917 udowodniono, że Jan Bozentka syn Wawrzyńca i Reginy urodzony dnia 8 czerwca 1839 w Głojscach przed około 30 laty wyemigrował do Ameryki a przeszło lat 20 nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw. zarządza się na wniosek Maryanny Szyndak z Głojsc postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Maryanowi Schwarzenberg Czernemu, adwokatowi w Jaśle, któ ego ustanawia się kuratorem. Jana Bozentkę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10 lipca 1918 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy S. IV.

Jasło, 9 czerwca 1917. (3140 3—3)

Nc. III. 111/16 (2). Na prośbę Izaaka Bergsteina handlarza drzewem w Bełzie wdraża się amortyzacyę w rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego następującej treści dokumentu: Die Bescheinigung Nr. 001031 Blatt Nr. 35, 1. August 1915 Stadt Bełz Weiche 8—10 cm. starke Bohlen im Gesamtausmasse von 6·55 m³ a 34 K (gesäumt u. ungesäumt) 222 K 70 h, 64 Bretter weich 4 cm. Stark im Gesamtausmasse von 1·88 m³ a 40 K, 75 K 20 h. Zusammen 297 K 90 h, sage Zweihundertneunzig sieben 90 100 Kronen. Beisteller: Izak Bergstein Bełz. Anmerkung: Dieser Betrag wird erst nach Beendigung des Krieges bezahlt. Oblt. Visiutini mp. Posiadacza tego dokumentu wzywa się, by swe prawa w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu zgłosił, gdyż inaczej po upływie tego czasu dokument ten jako nieważny uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, 12 grudnia 1916. (3138 3—3)

T. 41/15 (21). Tadeusz Kossakowski urodzony w roku 1792 i Feliks Kossakowski tudzież Leon Olszański urodzeni przed przeszło 100 laty nie dają o sobie znaku życia od lat przeszło 30 a poszukiwania wszelkie za nimi pozostały bez skutku. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw., zarządza się na wniosek Liberata Izydora 2 im. Zajączkowskiego, Anny z Zajączkowskich Harlandowej i Stanisławy z Zajączkowskich Karlińskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Edmundowi Kamińskiemu adwokatowi we Lwowie którego ustanawia się kuratorem. Tadeusza Kossakowskiego, Feliksa Kossakowskiego i Leona Olszańskiego wzywa się, aby stawili się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dali znać o sobie. Po dniu 15 lipca 1917 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłych.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 30 czerwca 1916. (3194 2—3)

Nc. VI. 82/17 (4). Na wniosek dr. Ignacego Kamma adwokata krajowego we Lwowie przy ul. Chorążczyzny 6 zamieszkałego, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów watościowych: Dokument sprzedaży Nr. 31 916 wystawiony przez „Mährische Agrar und Industrie Bank in Brünn" na nazwisko „Dr. Ignaz Kamm Landes Advokat in Mosty wielkie" opiewający na 1 los turecki Nr. 388 879 i 1 serbski los tytoniowy Serya 1851 Nr. 22.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział VI.

Lwów, dnia 29 maja 1917. (3189)

T. 145/17 (4). Na wniosek Bazylego Hałasa podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Polica asekuracyjna c. k. uprz. Towarzystwa im. Gizeli Nr. 328.166 z daty 7 stycznia 1907 wystawiona na rzecz Olgi Hałassa opiewająca na 600 kor. płatna 1 stycznia 1924 na imię Bazylego Hałassa jako ubezpieczającego członka, 2. Polica asekuracyjna Pierwszego Zakładu ubezpieczeń na wypadek służby wojskowej Towarzystwa ubezpieczeń na życie i dla dzieci Nr. 98.727 tabela III. z dnia 13 stycznia 1903 opiewająca na 600 kor. płatne najwcześniej 1 października 1923 na rzecz Mikołaja Hałasa wystawiona na imię ubezpieczającego członka Bazylego Hałas.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 5 czerwca 1917. (3181)

T. 161/17 (3). Na wniosek Jana Schmidta we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Kwit depozytowy wydany przez c. k uprzyw. Towarzystwo im. Gizeli we Lwowie z 13 listopada 1909 na policę tegoż Towarzystwa Nr. 252.651 względnie 39.846 wystawiony na imię Jana Schmidta.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 16 czerwca 1917. (3182)

T. 152/17 (2). Na wniosek Józefy Underki zam. Senisson we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawczyni miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dowód depozytowy Nr. 509/5272 z daty 11 stycznia 1902 wystawiony przez Dyrekcyę c. k. kolei państwowych we Lwowie na nazwisko Józefy Underka.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 11 czerwca 1917. (3184)

T. 486/16 (5). Na wniosek Abrahama Kalta podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Kartka zastawnicza wiedeńskiego Banku związkowego filia we Lwowie Nr. 6977 na zastawiony złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem za kwotę 140 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 19 czerwca 1917. (2179)

T. 128/17 (6). Na wniosek Izraela Horowitza w Wiedniu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Kupon płatny dnia 30 czerwca 1914 od 4 prc. 56 letniego listu zastawnego Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego Ser. I. Nr. 6782.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 14 czerwca 1917. (3178)

T. 99/17 (4). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu im. gr. kat. parochii w Oporcu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Winkulowane na rzecz gr. kat. parochii w Oporcu 1. 4 i pół prc. listy zastawne ziemskiego Banku hipotecznego we Lwowie (Zemelnyj Bank hipotecznyj u Lwowi) Ser. III. Nr. 17 na 1000 kor. Ser. IV. Nr. 15, 16 po 2000 kor., 2. książeczka wkładkowa ziemskiego Banku hipotecznego we Lwowie (Zemelnyj Bank hipotecznyj u Lwowi) Nr. 139 na 17 kor 10 hal. opiewająca, 3. winkulowany na rzecz majątku gr. kat. cerkwi w Oporcu 4 prc. list zastawny gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego Ser. V. Nr. 40.395 na 200 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 19 maja 1917. (3173)

Firmy.

Firm 200 Ges. III. 231. Aenderungen bei einer bereits ein getragener Firma. Im Register wurde am 30 März 1917 bei der Firma: Wortlaut: Die Generalagentschaft der k. k. priv. Österr. Versicherungsgesellschaft Donau Sitz: Lemberg Hauptniederlassung in Wien. Folgende Aenderung eingetragen: Gustav Figdor als Mitglied des Verwaltungsrates über Ableben gelöscht. Wilhelm Kestranek Generaldirektor der Prager Eisenindustrie Geselschaft in Wien als Stellvertreter des kontrollierenden Mitgliedes der Verwaltungsrates eingetragen. Derselbe zeichnet kollektiv mit dem Generaldirektor oder seinem Stellvertreter oder einem Prokuristen.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. IV.

Lemberg, am 28 März 1917. (3158)

Doniesienia prywatne.

Ucznia z III. klasy gimnazyalnej poszukuje do praktyki drukarnia Władysława Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12.

Pamiętajmy o „Tygodniu Opieki Legionowej"!

(Szczegóły doniosą afisze, oraz komunikaty umieszczane stale w naszem piśmie).

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.